



(bez względu na miejsce sprzedaży)

REPORTAŻY

Nr 45 (1301)

DNIA 7 CZERWCA 1937 ROKU

ROK XVII

Monachium: Kucharski wygrał. Noji pokonany ligowe,

Cracovia wygrywa własny turniej jubileuszowy Ostatnie batalie koloru na szosie

Uroczystości jubileuszowe

KRAKÓW, 6. 6. — Tel. wł. — W krakowskim świecie sportowym dzień dzisiejszy przeszedł pod wrażeniem uroczystości jubileuszowych Cracovii. Rozpoczęły się one uroczystą mszą św. w kościele Norbertańskiego. W godzinach popołudniowych odbyła się w salach Starego Teatru uroczysta akademicka. Uroczystość rozpoczęła się odśpiewaniem „Gaude Mater” i odegraniem Kantaty „Słowo wstępne” wygłosił znany literat wiceprezes Cracovii dr Zygmunt Nowakowski, po czym stanął na trybunie o. Józef Kaluża, który przedstawił zarządy klubu. Z kolei artysta Wacław Nowakowski odekładał wiersze „Wierzyńskiego” „Mecz futbolowy” i „Defilada”, po czym rozpoczęły się przemówienia gratulacyjne reprezentantów władz i delegatów klubów.

W godzinach popołudniowych odbył się na stadionie Cracovii mecz piłki nożnej, w którym Cracovia pokonała wicemistrza Polski Pogon — Katowice 1:0. W dalszym ciągu odbyła się wspólna defilada. Na przedzie kroczyli za chorągiewką i naistarszy zawodnik i działacz klubu. W pierwszej trójce za chorągiewką klubowym postępowali m. in. Jacek, plk. Miller i prof. Szeliga, dalej dr Wojakowski, Gawęcki, dr Lusterz, Zająca i Miller. W dalszym ciągu wiodli drużyny, która kładła podwaliny pod wielką Cracovię. Byli to: Kaluża, Fryc, Gintel, kpt. Kosiński, Strycharz, Sperling, Synowiec, Przeworski, Chruszczyński, Seichter, dr Latycz. Nie brakło jeszcze starszych od nich kolegów piłkarzy Rozalskiego i Perego. Dalej kroczyła drużyna ligowa, wśród której postępowali w pełnym mundurze Kossok, a za nim zespoły młodzieżowe. W defiladzie uczestniczyły wszystkie sekcje, jak: lekkoatletyczna, gier sportowych, kolarska z mistrzem Łazarskim, hokejowa z trzema olimpijczykami, tenisowa, motocyklowa, piłki ręcznej, pływacka, bardzo liczna sekcja narciarska z dyr. Loleczką na czele.

TURNIEJ JUBILEUSZOWY CRACOVII

Cracovia — Bocskay	4:2
Bocskay — Admira	2:0
Admira — Cracovia	1:0



PIŁKARZE, JAKICH JESZCZE NIE GOŚCILIŚMY
Reprezentacja Basków walczy w Katowicach i Warszawie w najbliższym tygodniu. W dolnym rzędzie widzimy (od lewej) Reguero, Irraragorri, Langara, Larinaga, Gorostiza. W drugim rzędzie: Cillauren, Muguerza, Roberto, w trzecim — Pablito, Blasko i Aedo



W AUTOKARZE PRZEZ ULICE CHICAGO
przejeżdża bokserska reprezentacja Europy. W oknach widzimy (od lewej) Musine, Polusa, Chmielewskiego, Matie, Runego, Muracha i Sergo

ADMIRA — CRACOVIA 1:0 (1:0)
Bramkę dla Admiry uzyskał Szylling, publiczności 7.000, sędzia mgr. Skowronski, dobry. Cracovia: Pawłowski, Lasota, Pajak, Zuwała, Grünberg, Zizka, Góra, Skalski, Korbas, Szeliga, Zembaczyński.

Admira: Platzer, Schall, Marischka, Urbanek, Klac, Joksch, Vogel II, Hahnemann, Stoiber, Schilling, Vogel I. Turniej jubileuszowy zakończył się dla Cracovii zadawalająco. Statystyka cyfr jest dla białoczerwonych korzystna. Bilans lokuje gospodarzy na pierwszym miejscu przed Admirą i Bocskajem. Wszyscy mają równą ilość punktów a jedynie stosunek bramek przemawia za tą czy inną lokatą. W kaleidoskopie trzech meczów jeszcze raz stwierdzamy ponad wszelką wątpliwość, że dawka futbolu węgierskiego była tym razem nallapszej jakości. Przystępując do oceny Admiry zachowaliśmy dużą dozę ostrożności. Trudno było „zerżnąć” wiedeńczyków od pierwszego zamachu. Przez 90 minut czekaliśmy dzisiaj na renesans mistrza Austrii. Były okresy, kiedy zdawało się, że już jesteśmy jego świadkiem, że znów widzimy tę starą szkołę wiedeńską, dla której Kraków ma zawsze lekkie sentymenty. Ale były to tylko momenty. Admira przeważała nad przeciwnikiem opanowaniem piłki, techniką i operacjami taktycznymi. Szybcieli od niego zdobywała teren i robiła to w sposób nierzadko doskonały, ale

BRAK JEJ-BYŁO BŁYSKOTLIWOŚCI

Był taki okres, że przez 15 minut w pierwszej połowie goście zapędzili przeciwnika pod jego bramkę, zamknęli go jakby żelaznym łańcuchem i nie wypuszczali na drugą połowę. Piłka szła od nogi do nogi, widać było serię doskonale przemyślanych pociągów. Publiczność patrzyła i uznawała zdecydowaną wyższość wiedeńczyków. Ale to był chłodny refleks, nie było zachwytu, nie było oczarowania. Brak było tego co zdobyło Węgrów serca widzów, brak było płynności.

Widać było wielką klasę Platzer, każde jego doświadczenie, rutynę. On był też jednym z najeźźniejszych punktów zespołu wiedeńskiego. Potężny Schall na prawym boku stanowił poważną zapórę, ale przy ostrzejszym starciu okazywał się mniej groźny. Dobrze wypadła linia pomocy elastyczna, wytrzymała kondycyjnie. Atak zawiódł po części nadzieje. Para Hahnemann — Fogel II była najeźźniejszą częścią maciernej ofensywności a doskonale dostrajał się do nich Stoiber na środku. Sławny Fogel na lewym skrzydle wypadł natomiast słabiej niż się spodziewano.

CRACOVIA NIE DOPISAŁA NERWOWO

Nie wytrzymała ciężkiej próby wielkiego meczu. Jedynie Skalski w ataku nie miał respektu przed renomowanymi sławami. Szedł ostro wygrywał starcia i był najbardziej wartościowym punktem. Niestety koledzy nie szli w jego ślady. Tylko Zembaczyński mógł jeszcze coś wyważyć, ale już w 25 minucie stracił kontakt z Szeligą, który zszedł rozbitą z boiska. Atak Cracovii stracił przez to wiele. Gdy w końcu zabrakło i kontuzjowanego Skalskiego groziło to katastrofą, a jednak w tym okresie ze sztucznie skłecorzym atakiem, zerwali się „biało czerwoni” do boju. Teraz w ostatnim kwadransie gry byli najeźźniejsi.

Korbas jakby wracał do formy, wyrównanie wiałło w powietrzu. Ale nie starczyło już czasu. Atak który miał nie jedną sposobność do zremisowania nie wyszedł żadnej. W innych formacjach nie było wielkich zmian.

W pomocy szło tym razem słabiej. Grünberg dopiero po pauzie wrócił do formy. Ostatni był Pajak, który obok

PUCHAR DAVISA

Belgia — Szwecja	3:2
Czechosłowacja — Francja	4:1
Jugostawia — Pol. Afryka	4:1
Niemcy — Włochy	2:1

Lasoty i dobrze usposobionego Pawłowskiego dzielnie wytrzymał napór przeciwnika.

Początkowo jesteśmy świadkami żywo rozwijających się ataków

PLATZER DAJE PRÓBĘ ŚWIETNEJ FORMY

broniąc w fantastyczny sposób główkę Szeligi. Cracovia uzyskuje dwa rzuty różne, widownia reaguje oklaskami. Zwolna znika jednak nacisk gospodarzy. Widać, że machina wiedeńska nabiera rozpędu i prawa strona ataku coraz częściej gości pod bramką Cracovii. Lasota broni bohaterstwo w bardzo krytycznej sytuacji. Admira jest przez 15 minut panem w terenie a Cracovia z trudem przychodzi do głosu. Z winy Zuwały przebiega się Schilling i z bezpośredniej bliskości uzyskuje bramkę. W Cracovii następuje zmiana szeregow, schodzi z boiska Szeliga a zastępuje go Zieliński. Przed przerwą gospodarze przychodzą jeszcze do siebie, ale poza kilkoma pozycjami niczego nie uzyskują.

Z impetem rusza Cracovia do walki W DRUGIEJ POŁOWIE

Wiedeńczycy bronią się twardo, a chwila zbyt ostro. Pod bramką wiedeńską powtarzają się faule. Cracovia co raz szybciej opanowuje pole, traci jednak Skalskiego, który schodzi kontuzjowany z boiska. Góra zajmuje miejsce na skrzydle a ma łącznika wchodzi Opiola. Wiedeńczycy uzyskują drugą bramkę, ale z pozycji spalonych. Cracovia rewanżuje się serią ataków, ale poza kilkoma świetnymi strzałami nie zdobywa niczego. (rg)

Początek turnieju na str. 5-ej



PREZES M. K. OL. HR. BAILLET-LATOURE
przybył w niedzielę do Warszawy. Na dworcu powitał go p. min. Matuszewski



KTO SZYBCIEJ DO PIŁKI?
Bramkarz Cracovii — Pawłowski, czy napastnik węgierski Finta, na meczu Cracovia — Bocskay 4:2



JUBILEUSZOWY SKŁAD CRACOVII
który pokonał węgierski Bocskay 4:2. Stoją od lewej sędziowie Latacz i Mitusiński, dalej gracze Korbas, Grünberg, Zizka, Szeliga, Zembaczyński, Skalski, Pajak, Lasota, Góra. Kleczą Zuwała i Pawłowski.

NICKI
onorowy

si są: pre-
współzalo-
przez całe
na terenie
zyc.
kluby
Jan Ku-
nieprze-
oprzednio
i są pp
adv. Lin-
z. skarbn-
p. Toiza.
erua: pił-
atletyczna
Saszczyń-
piłki re-
Talarczyk.

liwiński

ISZY

o ustalił
uszuwch.
miana For-
orfu. Jubi-
e odbęda
Jroczysto-
zostana w
czworne-
S, HCP i
z zostanie
pomiędzy
a. o godz.
medzele
dł czwór-

dr. 18 za-
n Warty.

siatków
— Warta
— Warta
Warta. W
sa panów
o 18 ha-
toszyków-

y kreglar-

odz. 16.45
z o godz.

szw. o 11
z. 16 za-
e w piłę
żółków, o
piłkarskie-

zyski dla
acji spor-
wieczorem

K. S.)
aniu.

reklab

93-72.

Pogoń - Ruch 2:1

Włoskie Słowian pokonał Polęwiny KS 3
(2:0). Koszarawa Żywice — Zgoda Biełst
wice 4:1 (3:1).

Co nam przyniesie IV Bieg dookoła Polski

z foni, w
ira, pokry,
ażne braki,
biedów.

spokoj-
u był silny
zmuszający
dór Pogoń
przerwanie

tym bar-
kika minut

raz pierw-
tylne tylko
ego nie do
koncowych
sza do gre
ucie szyb-
la Tatusia-
chu, dost-
y zdecydo-
zi 2-0, mi-

wyraźna,
kzesu jest
towa szan-
yas. Kuch
ynowawch
z nich przy
sz Peto, ka.
Pogoni za-
Lwowiancie

popelniając
wle szereg
gły wnieść

lino doczeka-
rtojeł", w
druszy fra-
gosci wy-
zawlepie pit-
Pozostali nie
skiel, A kla-
kion, wywo-
lechu. Opie-
elowy, który
u wstawion
my.

Łódź daty
przystąpił
nad podobny
i ostrzeżo-
ndety pitlar-
i przeprowa-
a, który me-

gdymby atak
ik byty od-
iej wyróżnia
Guszańskim

nie elekawy,
bił ze strze-
nie wyraża-
gerold, który
ższy na 2-1.
Sędziował

ROMASZOWIE
sgrany ROST
deanx a KRS
2 (0:2).

Pikareska mi-
wrecz sensa-
zł mistrzost-
zł z Wojsko-
ostatnim me-
punkt, aby
krótko przed
adził 2-0. Ede
Szczelad KS,
a przegrad
spaniałej gr-
g już nie ma

walczył bez-
k równa go
la mecz z lo-
m ma jednak
S. Widzow-
da: 1) UT, 2)
WKS, 6) So-
9) Burza, 10)

2

gra niebez-
piernw Wo-
iego, którego
zi z boiska.
oczekiwali-
zawiedli tyl-
ednak nawet
i Habowski-
po przebie-
alych luk,
różnają byli
swym skła-
mktów. AKS
agie napiera-
i ambitnym,
i swą techn-
a gry ostrej,
poziomie, w
no grze pół-
zytelnej. W

Pytla.
z głową pod
5-iej po prze-
dogodnej po-
punkt dla Wi-
az Piontek w
wynik. Ostat
Gracz w 44
powinien był
gości, poza
dzo dobrze.
(hr).

2-0
v do tytułu
mecz zaliczył
stuzonem zwy-
0). Ekskluzy-
ia, który w mu-
styk był dru-
parcie swa za-
towej napastni-
i II — Hrus-
acz na boisku,
asi swa posta-
wskani Pie i I
000 widzów P-

sie punktami,
głej rundy za-
nktem bramk-
minucyjn- o ty-
ym zespota-
mistrzostwo
piewny KS 3-3
Zgoda Bieł-
to

Bieg dookoła Polski wchodzi w sta-
dum organizacji końcowej.

NIEMCY BĘDĄ

Oprócz Węgrów i Rumunów, którzy
już dawno przysięgli swój przyjazd,
dużo szans posiada start drużyny nie-
mieckiej. Wprawdzie Niemiecki Zwią-
zek Kolarski pochłonięty jest obecnie
swoim własnym (zawodowym) wyści-
giem dookoła Rzeszy, ale jak wynika z
przebiegu amatorskiej drużyny niemieck-
ka zostanie na czas przygotowania i
wysłana. Zgodnie z brzmieniem regu-
lamin Biegu Dookoła Polski, kierow-
nik ekipy wejdzie w skład komisji sęd-
ziowskiej wyścigu.

Poza tym prowadzone są rozprawy
w sprawie przyjazdu zespołu fran-
cuskiego i włoskiego. Pod uwagę bra-
ne są dwie możliwości: 1) albo przy-
jazd dwu osobnych 3-osobowych dru-
żyn, 2) albo utworzenie kombinowa-
nego zespołu francusko - włoskiego
z dwu zawodników każdej nacji.
Naszym zdaniem, jeśli już
nie ma możliwości sprowadzenia peł-
nych składów, racjonalniej będzie za-
rzucić się przy tej drugiej kon-
cepcji.

JAK TRZY — TO TRZY DOBRE!
Polska ma być reprezentowana
przez dwu drużyny. Trzeci zespół
polski ma być składowy z przedsta-
wicieli okręgów prowincjonalnych:
Łódź, Poznań, Kraków i Śląsk. Wpi-
nie to na wzmoczenie zainteresowania
biegiem na prowincji.

Ten pomysł Związku Kolarskiego
nie przypada nam do gustu. Dlaczego

spośród trzech naszych zespołów ma
być jeden zdecydowanie słabszy?
Dlaczego mamy rezygnować z trze-
ciej części swych szans? Jeśli tylko
ze względu na zainteresowanie, to za-
sługowaliśmy do zainteresowania dra-
nienia zmysła zainteresowania jest
zbyt prymitywny, jak na dzisiejsze
nasze gusty. Każdy sportowiec woli
zobaczyć zwyciężającego zawodnika
polskiego, niż znajomka ze swego mi-
sta ozdobiętego koszulką państwową
wlokącego się w ogonie wyścigu.

NIEMCY ZDECYDUJE

MISTRZOSTWO POLSKI

Naszym zdaniem Związek Kolarski
powinien spokojnie zaczekać na pierw-
szy wyścig o mistrzostwo Polski, (13
czerwca na Śląsku, dystans 150 km)
i dopiero po jego rozegraniu ustalić
hierarchię zawodników polskich. Jeśli
będzie w drużynie (pierwszej, drugiej
lub trzeciej) zawodnik prowincjonalny
— wypadnie się cieszyć serdecznie, a-
le jeśli przewaga warszawiaków be-
dzie przytłaczająca — „dla pucu” nie
może być mowy!

Nawiasem mówiąc, jesteśmy przeko-
nani, że wśród dwunastu reprezentan-
tów znaleźć się winno miejsce dla jed-
nego lub dwu zawodników z prowincji.
Ale decydujące będzie o tym tylko
klasa, a nie pochodzenie!

ZMIANA TRASY

Trasa Biegu Dookoła Polski została
nieznacznie zmieniona. Etap śląski
skrócono o 19 km; kończyć się on bę-
dzie nie w Katowicach, a w Chorzowie.

Kłuj Nr. 1-szy Poznania

POZNAN. 6. 6. — Tel. wł. — Trzeci,
i zarazem ostatni, wyścig punktowy o
szosowe mistrzostwo okręgu poznań-
skiego zgrupował na starcie tylko 14
kolarzy. Staneli tylko ci, którzy nie-
szasne poprawienia lokaty w tabeli punk-
tacyjnej. Wyścig odbył się przed połud-
niem na dystansie 155 km. Trasa pro-
wadziła ze startu za bramą warszaw-
ską przez Swarzędz, Kostrzyn, Środe,
Zaniemyśl, Srem, Czempin, Horyń, Ra-
cot, Kościan do Poznania.

Na mecie za Swarzędzem uisłował
tandem: HCP Kłuj i Lange H. uciec
lecz reszta ucieczkę ze zlikwidowała.
Dalsze próby też nie powiodły się wsku-
tek czego tempo na razie opadło i nikt
nie kwapił się aż do Środy do wyrwa-
nia.

Od Zaniemyśli wyścig nabrał wyra-
źna Kłuj i Jankowiak oderwali się i ści-
gnęli prawie 30 km przed Langem H.
we dwójce przejechali Srem i Czempin.
Dopiero poza Czempinem doszedł
ich Lange i oddał trójkę raz podaż-
ała do mety. W Komornikach Kłuj i Lan-
ge wykorzystali wiraz i wnieśli, po-
stawiając za sobą Jankowiaka. Ra-
tem też przybyli na metę, gdzie o kolo
zwyciężył Kłuj.

Wynik biegu był następujący: 1) Kłuj
HCP 4 g. 56.50, 2) Lange H. HCP 4 g.
36.51, 3) Jankowiak ZS, 4) Weclewicz
Stomil, 5) Lange Mieczysław.

Punktacja mistrzostw okręgu poznań-
skiego po trzech biegach wyłoniła mi-

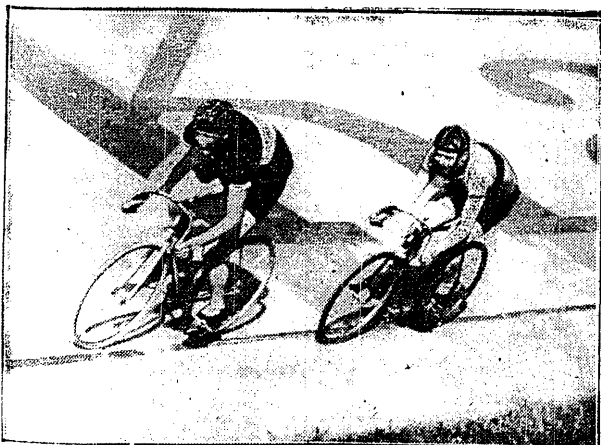
strza okręgu w osobie Kłuja HCP, który
uzyskał 105 p., 2) Lange H. HCP
85 p., 3) Jankowiak ZS, 55 p., (star-
tował tylko w dwóch biegach), 4) Wec-
lewicz Stomil 47 p., 5) Komorowski
Zw. Strzel. 45 p., 6) Lange Miecz. HCP
37 p., 7) Szymański HCP 34 p., 8) Czaj-
ka Zw. Strzel., 9) Baranek Stomil, 10)
Nowak PKK.

Do klasy A zakwalifikowali się z o-
kręgu poznańskiego nast. kolarze: Kłuj
Lange Henryk, Jankowiak Franciszek
i Weclewicz Stanisław.

Mistrzostwa kolarskie

Łódź

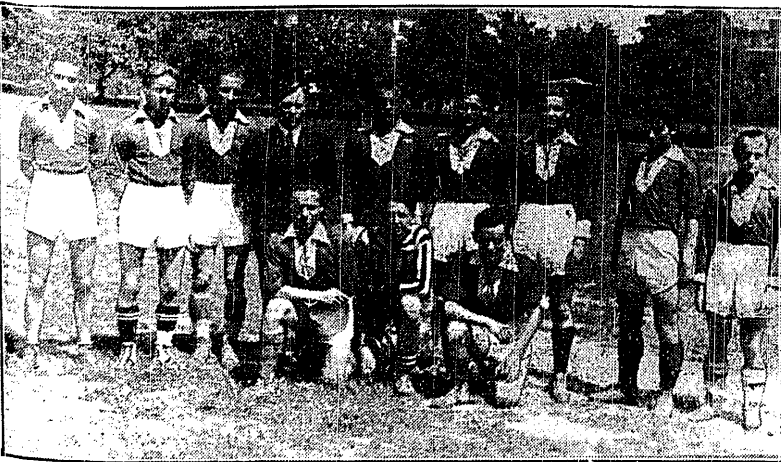
ŁÓDŹ. 6. 6. — Tel. wł. — Dziś rozegrane
zostały szosowe mistrzostwa województwa
łódzkiego na dystansie 150 km. Na starcie
30 zawodników, wyścig ukończył 17. Wy-
ścig wygrał Kłodziejski na finiszu w czasie
4:30:41 o 0.2 sekundy przed kolegą klubo-
wym Jaskulskim o 0.4 sek. przed Kunca-
kiem (PTC), 4) Leskiewicz (Wima), 5) Tre-
fer (Zjednoczone) 4:30:42, Pietraszewski
(LTK), Wępiek (LTK), Chyłowski (PTC),
Wojcik (Wima), Górnik (Zduńska Wola).
Trasa bardzo dobra poza odcinkiem Łódź-
Domanowice, gdzie na przestrzeni 10 km.
szosa była rozkopana co spowodowało 9 ob-
jazdów i obniżilo czas, który i tak jest
bardzo dobry. Zwycięstwo Kłodziejskiego u-
zyskane na finiszu było wcale nie bardzo
fair. Groziła mu dyskwalifikacja. Otrzymał
surową nagana. Wyścig poprowadził kolar-
ze Wimy, przez pewien czas prowadził
Błaszynski (LTK), ale z powodu defektu
wyścigu nie ukończył. Świeżo jeździł Kun-
ca i Treffer. Wicęk większej roli w wy-
ścigu nie odegrał.



NA KOLARSKIM TORZE CRACOVII

Austriak Mohr zwycięża w finale wyścigu warszawianina Puszu

Finaliści szkolnego turnieju piłkarskiego w Warszawie



I. GIMN. LISA-KULI

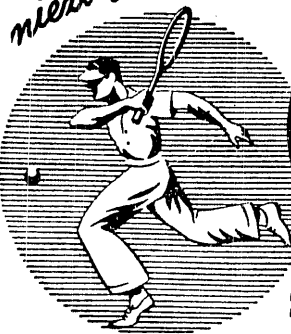


II. GIMN. PRZYSZŁOŚĆ

Dla
sportowca
niezbędny...

WISTAPLAST

doraźny
opatrunek
elastyczny



Do nabycia w wszystkich aptekach, drogeriach
i składach szpitalnych od 40 groszy począwszy
PEBEC Spółka Akcyjna w Poznaniu

higieniczny
i praktyczny
w użyciu,
niekrępujący
swobody
ruchów.



Figle dobre są tylko raz

Tercet F. Bema dyryguje III-cią eliminacją na szosie

— Potrzebny był na nas ten „bat” — we-
stchnął głośno, po skończonym wyścigu, jego
zwycięzca Wasilewski.

„Batem” tym był bez wątpienia Szczyg-
ielski, który swoją zeszłotygodniową niespodzia-
ną mocno zaszedł naszym nosom za skórę.
Zabolały ich gorzkie wymówki, postanowili się
tym razem zrehabilitować i rozegrać wyścig
jak się należy. Było więcej niż pewne, że
asy tym razem dadzą z siebie wszystko, aby
zwycięzców zeszłotygodniowej eliminacji po-
zostawić za sobą.

Na rehabilitację zależało najbardziej repre-
zentacyjnemu tercetowi szosowców Fortu Be-
ma: Michałkowi, Napierała i Wasilewskiemu.
W tym wspomagającym się nawzajem zespole
szukać teraz należało zwycięzcy, jakkolwiek
wtajemniczenie głośno dawali do zrozumienia,
że czarni zawodnicy naspokoją na silny front
reszty faworytów.

Tak też stało się na trasie.
Ruszone z Pruszkowa ostrym szturmem,
były jaknajwyżej wyprzedzić na ten gładki
asfalt radomski. Polskie jednak wertepy już
po paru kilometrach podzieliły stawkę na kilka
grup. Czołówka była jednak spora i gro-
madziła wszystkich co głośniejszych zawodni-
ków.

Spokojnie, bez żadnych improwizacji, mija
droga do półmetka. Jedynym urozmaicheniem
jest zwarta walcą całej czołówki przeciwko
znajdującym się w niej trzem zawodnikom
Fortu Bema; nie dopuszczano ich do prowa-
dzenia, nie dawano zmian, ustawiano „zgu-
bi” po drodze.

„Mieć ten szarych”, też nie w cieniu bi-
ty. Wiedział dobrze, że w tej nierównej walce
zwyciężyć można tylko na końcowych me-
tach.

Po drodze, na 50 km, wyprzedził się jeden
z faworytów — Zieliński.
Jakież było zdziwienie czołówki, gdy na idł
kanaście km. przed półmetkiem — już za Tar-
czynem — nagle przed nią wyprzedził uciekają-
ca stawka zawodników. Czyżby ktoś niepo-
strzeżenie zdołał uciec?

Zaczęła się wściekała pogoda, która nie trwa-
ła długo. Uciekającymi zawodnikami okazali
się kolarze radomscy, rozpoczynający na so-
bie Radom — Tarczyn — Radom swoje mi-
strzostwa okręgowe.

Od Grójca widząc beznadziejność walki ze-
stajnia Fortu Bema, reszta zawodników za-
warła z nią pakt o niegłosy; rozpoczął się
zgodny powrót na metę. Co 200 mtr. nastę-
powała zmiana, Michałak i Napierała ciągnęli
nawet stawkę po 400 mtr. Rozgrywka nastę-
piła na podmiejskich wertepach.

W Nadarzynie czołówka uszczuplała się do

ŁWÓW BEZ MISTRZÓW KOLARSKICH
Okręg Lwowski nie przeprowadził w roku
bieżącym wyścigów kolarskich o mistrzostwo
województwa. Ciężka sytuacja finansowa, w
jakiej znalazł się ŁÓŻK zmusiła Okręg Lwo-
wski do zrezygnowania z organizacji tej kosz-
townej imprezy. Zarząd okręgu postanowił
natomiast urządzić w dniu 13. m. 100 km.
wyścig drużynowy o mistrzostwo wojewódz-
twa. Będzie to zarazem jedyną poważniejszą
imprezą związkową. (K).

5-KŁA KOLARZY POSNOŃCA

NA MISTRZ. POLSKI

W dniu 13. m. rozegrany zostanie na tra-
sie Katowice — Bielesko bieg kolarski o mi-
strzostwo Polski. Jedynym klub kolarski z Za-
biebia Dobrowskiego STS Unia (Sosno-
wiec), wysłała na bieg ten następującą obe-
dę: Krzyżowicz, Kopezyński, Wawrzynski.

9 zawodników. Michałak, Napierała i Wasile-
wski, Ignaczak i Szczygielski, Mateczak, Ka-
piak, Moczulski i Wiśniewski. O 5 min. w
tyle druga grupa. Gładki asfalt przechodził w
kocioł bity. Pozostało jeszcze 25 km. do mety.

Zaczynały się pierwsze próby finiszu. Ofia-
rą zrywów pada Moczulski na chwilę nawet
odpada Szczygielski, ale wnet dochodzi czo-
ła. W Szczygielskim vox populi widzi zwycię-
zcę: nie potrafili go zgubić po drodze, te-
raz na kołach bitych pokaże co umie.

Jakże i szosa coraz gorzej. W Brwinowie
Michałak „rozdziera ostatnie karty”. Zanim
się kto spostrzeżył już Wasilewski jest na
przodzie, wyciągając całą stawkę w długi
wąż. Nie starczyło sił Kapiakowi, Ignaczako-
wi, Szczygielskiemu i Mateczakowi na pogon
za liderem, który we wspaniałej kondycji, o-
prawie 2 min. przed nimi mija metę. Drugi
jest Mateczak, potem Napierała, dalej coraz
bardziej wkraczający między ekstraklasę —
homo novus Wiśniewski, Szczygielski, który
potwierdza, że zeszłotygodniowy jego sukces
nie był zupełnie przypadkowy. Michałak (so-
łdnie napracował się na zwycięstwo swego
klubu klubowego) Kapiak i t. d.

Daleko w tyle kończy wyścig Targoński, a
na 24 miejscu stary wyga — Stefański, który
wrócił na szosę.

Wyścig, mimo skromnych warunków, wzro-
rowo przeprowadził Towarzystwo Cyklistów
w Pruszkowie, jak przystało na jubileuszową
imprezę.

Do wyścigu stanęło 56 zawodników na 60
złogozonych. Zabralo Kapiaka Mieczysława,
Oszańnikowa, Oleckiego i Starzyńskiego oraz
zawieszono Kiebasę.

Wyniki techniczne: 1) Wasilewski (Fort
Bema) 4:20:04, 2) Mateczak (WTC) 4:21:50,
3) Napierała (Fort Bema) 4:22:25.4, 4) Wi-
śniewski (RKS Ursus) 4:22:46.8, 5) Szczy-
gielski (Orkan) 4:23:46.8, 6) Michałak (Fort

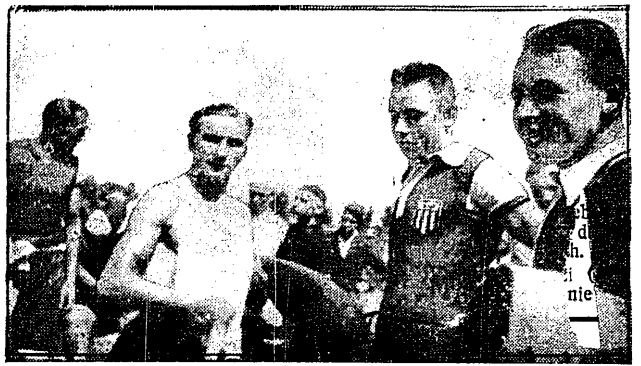
Ritter kolarskim mistrzem Pomorza

BYDGOSZCZ. 6. 6. — Tel. wł. — Trze-
ci wyścig kolarski, w ramach szoso-
wych mistrzostw Pomorza, rozegrany
w Bydgoszczy na dystansie 150 km.
Trasa prowadziła z Bydgoszczy przez
Świecie do Grudziądza i z powrotem.
Oczyszczony teren, upalny dzień i silne,
boczne wiatry — utrudniały bieg. Starto-
wało 10 zawodników, ukończyło 8.
Zwycięzcy w doskonałej formie, dy-
stansując resztę, — km. Ritter KPW
Bydgoszcz, Czas 4 g. 49 m. 17 sek. 2)
Konieczka KPW Bydgoszcz 4:55.13, 3)
Lesniak KPW Gdynia 4:55.13, 4) Ja-
błoński Sokół — Toruń.

Punktacja ostatniego mistrzostw Po-
morza po trzech biegach: 1) Ritter KPW
Bydgoszcz 105 p., 2) Landsmeyer KPW
Toruń 75 p., 3) Konieczka KPW Byd-
goszcz 70 p.

Do A klasy Pomorza zakwalifikowali
się: Ritter, Landsmeyer, Konieczka oraz
Jabłoński (Sokół Toruń) i Lesniak
(KPW Gdynia). Organizacja, która spo-
czywała w ręku Okr. Pom. Zw. Kolar-
skiego — bez zarzutu (Cz).

Spotkanie tenisowe Bydgoski KT. —
Toruński KT. tenisowy zakończyło się
wynikiem 9:3 dla Bydgoszczy. Bydgo-
ski KT. — Deutsche Tennis-Klub (Byd-
goszcz) 4:4.



PIERWSZA TOALETA PO WYŚCIGU

Szczygielski, Kapiak i Mateczak na chwilę po skończonym w Pru-
szkowie wyścigu o mistrzostwo okręgu warszawskiego

Bema) 4:24:22.4, 7) Kapiak J. (Warszawian-
ka) 4:25:56, 8) Ignaczak (Orkan) 4:25:59.6,
9) Moczulski (Polonia) 4:27:35.8, 10) Ma-
słankiewicz (Polonia) 4:32:08.8, 11) Koper
(RKS Ursus) 4:32:10, 12) Urbanik (Okecie)
4:32:10.8, 13) Gołab (RKS Ursus) 4:36:42.8,
14) Bizon (Zw. Strzel. Ursus) 4:37:02 i 15)
Korsak Zaleski (Zw. Strzel. Ursus) 4:38:13.

Po tym wyścigu tytuł mistrza okrę-
gu warszawskiego przypadł Wasilew-
skiemu (Fort Bema), który w trzech
kolejnych eliminacjach zdobył 5 pkt.
Poza Wasilewskim kl. A zdobyło jesz-
cze 15 zawodników, a mian.: Szczygiel-
ski (Orkan), który zdobył w elimina-

cjach 50 pkt., Mateczak (WTC) — 49
pkt., Ignaczak (Orkan) 48 pkt., Kielba-
sa (Polonia) 45 pkt., Moczulski (Polo-
nia) 40 pkt., Masłankiewicz (Polonia)
36 pkt., Wiśniewski (RKS Ursus) 35
pkt., Napierała (Fort Bema) 30 pkt.,
Bański (Syrena) 21 pkt., Miller (Oke-
cie), Starzyński (Syrena) i Gołab (RKS
Ursus) po 15 pkt., Michałak (Fort Be-
ma) 12 pkt., i Komorowski (Zw. Strzel.
Ursus) 10 pkt.

W kl. A brak więc takich zawodni-
ków, jak Zieliński, Kapiacy, Targoński,
Oszańnikow, Olecki.

„WIEDZA” KRAKÓW, Pierackiego 14

przygotowujące na lekcjach zbiorowych w Krakowie oraz w drodze korespondencji, za
pomocą zupełnie nowo opracowanych skryptów, programów i miesięcznych tematów,
przyjmując wpisy na nowy rok szkolny 1937/38 na:
kurs maturalny gimnazjum starego typu,
kurs średni do egzaminu z 4-let. kl. gimn. nowego ustroju,
kurs niższy z zakresu I i II kl. gimn. nowego ustroju,
kurs 7-mio klasowej szkoły powszechnej.
Wykładają najwybitniejsze sily fachowe.

Zagranica góra na torze Dynasów

W niedzielę na torze dynasowskim odbył
się międzynarodowy wyścig kolarski z u-
działem Francuzów, Austriaków i Łotyszów.
W biegu sprinterskim dla gości La Fournie-
re (Francja) — 12.8 przed Nicolette (Fran-
cja), Leinickam (Łotwa), Kipellamem (Ło-
twa), Mohrem (Austria) i Stromeyerem
(Austria).

Wyścig o naramiennik Dynasów dla sprint-
erów rozegrany w konkurencji międzynarod-
owej przyniósł zwycięstwo Fourniere'owi
(Francja) 13 sek. przed Mohrem (Austria) i
Frackowskim (Polska). W przedbiegach wy-
eliminowani zostali Pus i Popowicz.

Handicap wygrał Mohr przed Feiglem, Pu-
sem i Leinickam.

Emocjonujący wyścig za prowadzeniem
krótkich motorów na dystansie 150 okrążeń
toru, wygrał Stromeyer (Austria) w czasie
1:01.16 przed Stahlem dwa okrążenia w tyle,
Starzyńskim o 4 okrążenia, La Fourniere (Fr.)
o 4 okrążenia.

Publiczność około 3 000 osób.
We wtorek zagraniczni goście powtórnie
wystąpili na Dynasach. Wezmą udział w trzy
godzinny amerykański wyścig parami, do
którego stają również najlepsi długodystan-
sowcy stołeczni.



z-
—
a-
S
co
13

Na trawiastych kortach

Korespondencja własna Przeglądu Sportowego

Wielki sezon tenisowy rozpoczął się. Puchar Davisa, mistrzostwa Francji, turniej zawodowców w Londynie — oto jego pierwsze stadia. Za niecałe trzy tygodnie otwiera swoje podwoje Wimbledon na doroczne nieoficjalne mistrzostwa świata, turniej All-England Cup'a.

POŻEGNANIE Z PUCHAREM DAVISA

Wyniki tenisistów angielskich na mistrzostwach Francji wywołały tu bardzo ponurą refleksję. Kompromitująca porażka Austina z Henkiem i jednocześnie łatwe zwycięstwo Ameryki nad Australią rozwiła resztki nadziei, jaką posiadano tu na zachowanie pucharu Davisa. Prospekty na Wimbledon również nie przedstawiały się zbyt różowo. W Paryżu nie było Cramma, nie było Amerykanów, ani Australijczyków, a i tak najlepszy tenisista Anglii uległ drugiej rakiety Niemiec.

Z tym większym żalem i zrezygnowaniem oglądano tu wspaniałe popisy Vinesa i Perry'ego. Perry dowiódł raz jeszcze, iż jest najlepszym tenisistą świata.

NIEUDANY BOKSOT PERRY'EGO

Za trzy występy w Londynie Perry dostał około 5.000 funtów (130 tysięcy złotych). Vines połowę tej sumy. Odrzuciła ją Wembley była wypełniona po brzegi. Wśród olbrzymich tłumów siedziało kilku bardzo zawziętych i zafrasowanych panów. Byli to wysocy dygnitarze angielskiej L. T. A. Oficjalnie L. T. A. turniej

SZUKAMY TALENTÓW TENISOWYCH.

Trzeci ogólnopolski turniej tenisowy młodzieży p. n. „Pierwszy Krok Tenisowy” odbędzie się w Łodzi w dniach 26—29 b. m. i jest przygotowywany przez Włose. W regulaminie turnieju przeprowadzono pewną zmianę. Do pierwszego kroku dopuszczeni będą tylko ci, którzy urodzili się po 1 stycznia 1921 r., ale podwyższono wiek juniorów do lat 20.

Dowodem jak wielkim powodzeniem cieszy się zwykle turniej młodzieży w Łodzi, świadczą chociażby zgłoszenia, jakie jeszcze przed rozesłaniem regulaminu wpłynęły. Jako pierwsi zgłosili się: Witold Załewski, Edmund Kucharski — obaj z Grudziądza.

Sukces jakich mało

LONDYN, 6. 6. — Tel. wł. — Jędrzejowska odniosła dzisiaj jeden z największych sukcesów w swojej karierze: w finale singla pań w Weybridge pokonała ona mistrzynię Ameryki Alis Mar-

ten, jak zresztą i wszystkie inne mecze Perry'ego w Anglii, bojkotowała. W swej nienawiści do tenisa zawodowego, L. T. A. postąpiła tak daleko, że zabroniła Edgubaston Tennis Club — macierzystemu klubowi Perry'ego — urządzenia turnieju zawodowców.

Alle prasa i opinia publiczna były innego zdania. Rozpoczęła się straszna nagonka na L. T. A. i pod wpływem tych ataków, oraz słusznych argumentów o zasługach Perry'ego stanowisko L. T. A. zmieknęło. Prezes tej organizacji, Sir Edward Origg wystosował nawet list do Perry'ego, w którym podkreślił jego zasługi dla tenisa angielskiego, a kilku innych dygnitarzy postanowiło nieoficjalnie obojętnie swego dawnego pupila w Wembley.

I dla tego przyszedł na mecz Perry — Vines.

Mistrzostwa Francji, zdaniem sportowej prasy angielskiej, przyniosły tylko dwie wielkie niespodzianki. Pierwszą z nich było zwycięstwo Henka nad Austinem, drugą wygrana naszej mistrzyni Jędrzejowskiej, z zeszłoroczną triumfatorką Wimbledonu, Helen Jacobs. Zwycięstwo Polki wywołało tu szereg bardzo przychylnych wzmlanek. Bruce Harris korespondent „Evening Standard” stawia Jędrzejowską, wraz ze Spelling i Lizana, jako kandydatki na mistrzynię Wimbledonu.

SERLING — JĘDRZEJOWSKA — LIZANA

Walter Meyers pisze, iż repertuar uderzeń, jakim Jędrzejowska rozporządza powiększył się niebawem od zeszłego roku. Przegląd Polski z Mathieu przypisuje on, nieodpowiedniej taktyce jej w decydujących momentach. Zamiast wybijać Francuzkę z uderzenia bekhandami wzdłuż linii, Jędrzejowska uparcie grała na ukos kortu, tym samym dając przeciwniczce okazję do ataku.

Obecnie mistrzyni nasza odnosi sukcesy na wielkim turnieju w Weybridge, na kortach trawiastych. W czwartek Jędrzejowska pokonała Nr 4 Anglii, Miss Nancy Lyle, w dwóch setach 6:3, 6:4. Spotkanie to rozegrane było w bardzo trudnych warunkach, przy huraganowym niemal wietrze. Polka dominowała nad swą przeciwniczką pod każdym względem. Grała pewnie z głębi kortu i atakowała odważnie przy siatce. Lyle oświadczyła, iż grała najlepszy mecz w swojej karierze!

GRY PODWOJNE

W grze podwójnej partnerką Jędrzejowskiej jest Scriven, dwukrotna mistrzyni Francji, uważana obecnie, po Round, za najlepszą tenisistkę Anglii. Kombinacja polsko-angielska odniosła ciężko wywalczone zwycięstwo nad bardzo mocną parą Harwick-Harvey w trzech setach, 6:3, 3:6, 6:3. Na Jędrzejowskiej znać było zmęczenie po singlu, ale w trzecim secie odnalazła formę i wtedy zwycięstwo przyszło łatwo. W mixcie para Jędrzejowska — Billington zakwalifikowała się do ćwierćfinału po zwycięstwie nad Robertson — Winthrop 6:3, 6:3.

W półfinale mistrzyni Polski pokonała Henrotin w trzech setach 4:6, 6:3, 6:2. Francuzka znajdowała się obecnie w świetnej formie i w pierwszym secie sprytnymi łobozami i drop-shotami wywalczyła sobie przewagę. (W Warszawie nie wychodziły jej — przyp. Red.). W drugim secie jednak Polka narzuciła ostrą i szybki styl gry i nie wpuściła już inicjatywy ze swych rąk. W drugim półfinale Marble pokonała Mrs King 5:1, 6:4.

J. SOKOŁOW.



NA KONGRES MIEDZYNARODOWEGO KOMITETU OLIMPIJSKIEGO

przybyli delegaci Japonii, witani na lotnisku przez gen. Roupperta

Kucharski pierwszy w Monachium Statua Hansa Brauna w rękach Polaka

MONACHIUM, 6. 6. — Tel. wł. — Trzecie zawody międzynarodowe zorganizowane dla uczczenia pamięci znakomitego bieżacza monachijskiego czasów przedwojennych Hansa Brauna, zgromadziły kwiat lekkoatletów Niemiec i grono gości zagranicznych, wśród których znalazło się i dwu Polaków.

Podobnie jak to było w Budapeszcie przed kilkunastoma dniami, odnieśliśmy jedno tylko zwycięstwo. Tym razem pokonany został jednak Noj, a triumfował — Kucharski, zdobywając wędrowną statuetkę brązową wysokości ponad pół metra.

Zawody odbyły się tuż przed nadciągającą burzą, która poprzędkowała wiatr osłabiający wyniki biegów. Specyficzna ta atmosfera oddziaływała źle na Nojego, który skar-

ży się zawsze w takich razach na bóle nóg, uszytyniające mu mięśnie. To była jedna z przyczyn, dla czego Polak nie mógł zdobyć się na końcowy zryw, który tyle razy przynosił mu zwycięstwo. Poza tym jednak stwierdzić trzeba, że Noj, nie jest w kondycji normalnej i wobec lekkości biegu Syringa musiał skapitulować.

Kulmacyjnym punktem zawodów był bieg 800 m z udziałem Polaka Kucharskiego, Austriaka Eichbergera, Holendra Baumana i pięciu Niemców, wśród których asem był Dessecker.

Kucharski wyszedł od razu na czoło i przebiegł pierwsze okrażenie w 59 sek. Przetrasowało to od razu całą stawkę, z której na czele pozostali tylko Eichberger i Dessecker.

Ten ostatni objął nawet na chwilę prowadzenie, lecz Polak powtórzył swój zryw i pozwał rywalom jedynie za swymi plecami stoczyć tak zaciętą walkę, że Eichberger zdawał się nawet zagrażać Kucharskiemu. Tym razem zaskoczenia jednak nie było i końcowy sprint zadecydował o zwycięstwie lwowianina.

1) Kucharski (Polska) 1:55.6, 2) Eichberger (Austria) 1:55.8, 3) Dessecker (Niemcy) 1:56.7. Holender Bauman i Niemiec Lang nie odegrali w biegu żadnej roli.

Kucharski oświadczył po biegu, że uważa swą formę za doskonałą, lecz woli dziś jeszcze rozgrywać walkę raczej na tempo. Poza tym żalił się na kamienistą bieżnię.

Zaraz po naszym sukcesie byliśmy świadkami niepowodzenia. Bieg 5 km był właściwie pojedyńkiem Syringa z Nojem. Inni rywale nie wchodzili w ogóle w rachubę.

Niemiec prowadzi od startu w tempie 1:05 (pierwsze okrażenie), podczas gdy Polak jest na przedostatniej pozycji i powoli wysuwa się do przodu. Czas 800 m brzmiał — 2:15, a 3 km — 9:05. Syring nie daje się jednak wciągnąć na to, wychodzi znów na czoło, zwiększa szybkość, która przekracza już możliwości Nojego. Jedynie niestychana ambicja pozwala mu utrzymać się za Niemcem do ostatniego okrażenia. Teraz Polak jest zupełnie wyczerpany i rezygnuje z walki.

1) Syring (Niemcy) 15 m 10,6 sek., 2) Noj (Polska) 15 m 15 sek.

Inne wyniki zawodów:

100 i 200 m — Borhmeyer (Niem-)

cy) 10,6 i 21,8; 1500 m — Stadler (N.) 3 m 58 sek.; młot Hein (N.) 54,25; dysk — Oberweger (Włochy) 50,50; kula — Berlund (Finl.) 15,51; oszczep — Nikkanen (Finl.) 69,59. Na zawodach obecni byli przedstawiciele konsulatu R. p. p. Jelen-ski i Przybylski.

H. R.

higijena NDB zapewni w sporcie i turystyce mydło Meteor Adamczewski

SCHMELLING ZWIEDZONY PRZEZ BRADDOCKA

Braddock nie stawiał się jednak na mecz ze Schmellingiem, wyznaczony na dz. 3 bm. o mistrzostwo świata.

Wobec powyższego bokserka komisja wojencka powzięła nasępujące uchwały: „Braddock i jego menager Joe Gould zostali skazani na karę pieniężną 1.000 dolarów i zawieszeni na czas nieokreślony”. Wszystkie bokserkie komisje w St. Zjednoczonych, a w szczególności komisja bokserka stanu Illinois, gdzie (w Chicago) 22 bm. odbył się mecz Braddock — Louis, zostały powiadomione o powyższej decyzji. Gdyby Louis w dn. 22 bm. wystąpił do walki z Braddockiem, wówczas — podobnie jak Braddock — zostanie ukarany tym, że wszystkie ringi bokserkie w stanie New York zostaną przed nim zamknięte.

Takie głosy uchwała N. Yorder; Chicago nie wiele jednak sobie z niej robi i szkuje siebie sensacyjny mecz Braddock — Louis.



L. K. S. — F. C. BORDEAUX 4:2

Lewandowski strzela bramkę dla todzian, mimo iż piłka była już w rękach bramkarza Dessonetta



PUCHAR NARODÓW

Zdobyli w Łazienkach Rumun

Powoli, ale stale postępujemy w górę w hierarchii państw, grających pierwsze skrzypce na terenie sportu światowego. Mielśmy już w sobie w kraju mistrzostwa świata, (albo im odpowiadające) w narciarstwie, hokeju lodowym, szermierce, wioślarstwie. W szeregu federacji międzynarodowych Polacy posiadają mandaty członków zarządu. Przesłaliśmy słowem być może, bliżej nie traktowanymi nowicjuszami, zarówno na arenie walki sportowej, jak i przy stole decydujących obrad.

Swojego rodzaju uwypukleniem uznania, jakie zdobyliśmy w świecie dzięki wynikom kilkunastoletniej zaledwie pracy nad podniesieniem u siebie kultury fizycznej jest bez wątpienia powołanie Polscy organizacji Kongresu Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, który w poniedziałek, dn. 7-go czerwca rozpoczyna się w Warszawie.

M. K. Ol., aczkolwiek powołany dla celów wskazanych ściśle przez samą nazwę, jest równocześnie jedyną stałą organizacją najwyższego stopnia, patrolującą obrzytymu żywiołowi ruchowi, który świat nazywa sportem. To też wybranie Warszawy na miejsce kongresu tej instytucji nazwać trzeba wyrodnieniem Polski.

Pamiętamy bowiem, że Polski Kom. Olimp. posiada faktycznie swego przed stawiciela (obecnie dwu) w M. K. Ol. dopiero od lat 15-tu, co wobec jego założeń już w roku 1894-ym podkreśla, jak dugo pozostawaliśmy (z musu) po za ramami tej sportowej ligi narodów.

Ciekawe, że jeszcze przed odzyskaniem niepodległości, Polacy uznani zostali przez M. K. Ol. jako naród upraw niony do samodzielnego brania udziału w Igrzyskach. Świadczy o tym odnośny punkt oficjalnego sprawozdania z olimpiady sztokholmskiej (1912 rok), gdzie na liście zaproszonych figuruje również i Polski Komitet Olimpijski!

Był to wtedy naturalnie tylko gest. Ale specjalnie dziś, gdy gościmy w swym wolnym już kraju, po raz pierwszy członków Międzynarodowego Komitetu Olimpijskiego, wszyscy powinni wiedzieć, o tym, że instytucja ta na miełała o Polsce jeszcze wtedy, gdy dzieliły nas granice trzech zaborów.

J. Sokołow.